



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1501 (6/2026) | 15.01.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Piotr Oleksy

Umowa UE – Mercosur: porozumienie handlowe w cieniu emocji politycznych

Rada Europejska zdecydowała o podpisaniu umowy handlowej z Mercosurem, mimo sprzeciwu pięciu państw, w tym Polski i Francji. Przyszłość tego porozumienia nie jest jednak przesądzona – jego wdrożenie zależy od decyzji Parlamentu Europejskiego i Trybunału Sprawiedliwości UE. Ten spór może mieć ogromne znaczenie dla relacji wewnątrz UE, sytuacji na scenie politycznej poszczególnych państw oraz nastrojów społecznych.

Umowa – z kim i o czym. 9 stycznia 2026 r. Rada Europejska, w wyniku głosowania, podjęła decyzję o podpisaniu umowy handlowej z organizacją Mercosur, zrzeszającą cztery państwa Ameryki Południowej. Uroczyste podpisanie umowy odbędzie się 17 stycznia w Asunción, stolicy Paragwaju. Przeciwno zawarciu umowy opowiedziały się Polska, Austria, Francja, Irlandia i Węgry.

Mercosur to międzynarodowa organizacja gospodarcza, do której należą Argentyna, Brazylia, Paragwaj i Urugwaj. Formalnie należy do niej również Wenezuela, jednak w 2016 r. została zawieszona w prawach członka. W trakcie akcesji znajduje się Boliwia. Jest to jeden z największych bloków handlowych na świecie, którego łączna liczba mieszkańców wynosi ok. 295 mln osób.

UE rozpoczęła negocjacje umowy handlowej z południowoamerykańskim blokiem w 1999 r. Porozumienie, które ma zostać wkrótce zawarte, składa się z dwóch części. Pierwszą jest Tymczasowa Umowa Handlowa (ITA), dotycząca wyłącznie wymiany towarowej, dlatego decyzja o jej zawarciu należy do kompetencji UE. Zgodę na jej zawarcie muszą wyrazić Rada Europejska oraz Parlament Europejski. Ten drugi nie może ingerować w treść umowy, jednak europosłowie mogą odrzucić ją w całości. Wynik głosowania, które odbędzie się 19 stycznia 2026 r., stoi pod znakiem zapytania. Drugą część stanowi Umowa Partnerska UE–Mercosur, mająca szerszy, stowarzyszeniowy charakter. Wejdzie ona w życie po ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie UE.

Tymczasowa Umowa Handlowa przewiduje stopniowe zniesienie ciał na ponad 90% dwustronnego handlu. Prognozuje się, że będzie ona korzystna dla wielu branż unijnej gospodarki, zwłaszcza dla sektora motoryzacyjnego, farmaceutycznego i alkoholowego. Jednocześnie perspektywa jej zawarcia budzi duże kontrowersje wśród unijnych rolników. Umowa określa kwoty ilościowe (kontyngenty) na bezcłowy handel produktami rolnymi, m.in. wołowiną, drobiem, ryżem, miodem i cukrem. Szczególne obawy budzi w tym kontekście konkurencja ze strony rolniczych potęg – Argentyny i Brazylii. Przedstawiciele sektora rolnego w UE podnoszą, że hodowcy z Ameryki Południowej nie są zobowiązani do przestrzegania europejskich standardów w zakresie dobrostanu zwierząt i ochrony środowiska, które podnoszą koszty produkcji w UE. Drażliwą kwestią są np. pestycydy – w ramach Mercosuru dopuszczone jest stosowanie środków zabronionych w UE. W odpowiedzi na te obawy Komisja Europejska wprowadziła klauzule ochronne, które umożliwią zawieszenie bezcłowego importu niektórych produktów w przypadku zagrożenia dla rynków państw europejskich (np. w sytuacji, gdy ceny na dany produkt spadną o 5%).

Polityczne tło głosowania. Na zawarciu umowy w największym stopniu zależało Niemcom, które widzą w niej szansę na ratunek dla własnej branży motoryzacyjnej, oraz Komisji Europejskiej, która liczy na ożywienie unijnej gospodarki oraz wzmocnienie pozycji UE w światowym handlu, zwłaszcza w obliczu konkurencji ze strony Chin. Finał negocjacji w sprawie umowy handlowej przebiegał jednak w cieniu masowych protestów rolników. Największe z nich miały miejsce w ostatnich tygodniach we Francji, w Polsce i w Irlandii. Przez długi czas wydawało się, że do przeciwników zawarcia tej umowy należą również Włochy, jednak szefowa rządu tego państwa,



Giorgia Meloni, w ostatniej chwili poparła umowę w obecnym kształcie. Był to efekt propozycji przewodniczącej Komisji Europejskiej, Ursuli von der Leyen, aby w zamian za przegłosowanie porozumienia zwiększono finansowanie rolnictwa w unijnym budżecie na lata 2028-2034. Dla Meloni zablokowanie cięć w budżecie rolnym jest politycznym sukcesem („Zawsze mówiliśmy, że poprzemy umowę z Mercosurem, jeśli dostaniemy wystarczające gwarancje dla naszych rolników” – skomentowała premier Włoch).

Możliwe scenariusze. Kwestia tej umowy rodzi konflikt między Komisją a Parlamentem Europejskim. Szefowa KE podpisze ją 17 stycznia, natomiast głosowanie w Parlamencie odbędzie się dwa dni później. Tymczasem rzecznik Komisji, Olof Gill, stwierdził, że „Unijny traktat dopuszcza możliwość, by umowa handlowa z Mercosurem weszła w życie przed jej zatwierdzeniem przez Parlament Europejski” (wypowiedź z 12.01.2026 r.). Część europosłów wyraziła zdecydowane oburzenie taką postawą, oskarżając Komisję o obchodzenie traktatów i pozbawianie Parlamentu kompetencji. Nie jest jasne, jak to „wejście umowy w życie” miałoby wyglądać w przypadku zablokowania jej w głosowaniu. Zarówno Europarlament, jak i państwa członkowskie mają również możliwość skierowania porozumienia do Trybunału Sprawiedliwości UE. Jeśli Trybunał przyjmie skargę, to porozumienie będzie zawieszane do czasu jej rozpatrzenia. Polski minister rolnictwa, Stefan Krajewski, już zapowiedział złożenie takiej skargi.

Wnioski. Zwolennicy umowy handlowej UE z Mercosurem przekonują, że jej zawarcie będzie korzystne dla unijnej gospodarki oraz pozycji UE na arenie międzynarodowej. Po pierwsze, wskazuje się na dostęp do ogromnego rynku dla europejskich producentów, co może stworzyć dużą szansę na ożywienie przemysłu. Podkreśla się przy tym, że mechanizmy kontrolne pozwolą uniknąć negatywnych skutków dla europejskiej branży spożywczej i rolnej. Po drugie, podnosi się argument, że zawarcie umowy dowodzi, że UE nadal jest atrakcyjnym partnerem dla światowych rynków, zdolnym do narzucania własnych norm w relacjach handlowych. Witalność i decyzyjność UE, przekładające się na tworzenie relacji opartych na zasadach i normach (*rule-based*), ma być alternatywą dla polityki siły realizowanej obecnie przez USA i Chiny. Umowa z Mercosurem jest zatem postrzegana jako droga do ożywienia gospodarczego i reindustrializacji Europy oraz znalezienia realnej alternatywy dla handlu z USA i Chinami – przy wykorzystaniu metod zgodnych z kulturowo-politycznym DNA Unii Europejskiej. Zwolennicy tego rozwiązania argumentują, że w ten sposób UE rzuca wyzwanie zarówno Chinom, jak i USA (Ameryka Południowa jest traktowana przez Waszyngton jako obszar jego wpływów), wzmacniając w ten sposób własną pozycję wobec obu tych aktorów.

Ze względu na powyższą argumentację, zawarcie tej umowy w wymiarze polityczno-personalnym będzie sukcesem przewodniczącej Komisji Europejskiej, Ursuli von der Leyen. Największe nadzieje związane ze współpracą handlową z partnerami z Ameryki Południowej wiąże niemiecka branża samochodowa. Dlatego też orędownikiem jej podpisania był kanclerz RFN Friedrich Merz, który również celebrował obecnie sukces polityczny. Korzyści polityczne uzyska także premier Włoch Giorgia Meloni, która z jednej strony utrzymywała dobre relacje z Komisją i Berlinem, podkreślając swoje znaczenie na arenie europejskiej, a z drugiej będzie mogła zaprezentować się jako skuteczna obrończyni włoskiego rolnictwa.

Polityczną porażkę poniósł natomiast prezydent Francji Emmanuel Macron, który mocno zaangażował się w sprzeciw wobec porozumienia. Macron oraz jego obóz polityczny mają obecnie bardzo niskie poparcie społeczne i problemy z utrzymaniem poparcia większości parlamentarnej. Obrona interesów francuskich rolników, którzy tradycyjnie mają duży wpływ na nastroje społeczne i dynamikę polityczną we Francji, byłaby sukcesem, który dawałby szansę na odzyskanie przynajmniej części utraconego zaufania. Zwłaszcza że Macron stara się rekompensować porażki w polityce wewnętrznej poprzez zwiększoną aktywność na arenie międzynarodowej. Strategia ta nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów, a obecny rozwój wydarzeń podważa jego wizerunek jako silnego aktora na europejskiej scenie politycznej.

Niemniej jednak przyszłość umowy handlowej UE z Mercosurem nie jest jeszcze przesądzona, a wydarzenia najbliższych dni będą miały duże znaczenie dla relacji politycznych w UE, stosunków Komisji z Parlamentem oraz nastrojów społecznych. Próby ominięcia Parlamentu w procesie wdrażania umowy handlowej wzmocnią przekonanie, że KE pod kierownictwem von der Leyen poszerza własne kompetencje kosztem innych instytucji,



naruszając w ten sposób ustrój i kulturę polityczną UE. Dla części społeczeństwa europejskiego, zwłaszcza związanego mentalnie z rolnictwem, kwestia umowy z Mercosurem stała się mitem politycznym, będącym jednym z głównych punktów odniesienia w ocenie korzyści z członkostwa ich państwa w UE. Jednostronne dążenie do zawarcia tej umowy, mimo silnego oporu części państw członkowskich i licznych grup społecznych, będzie wzmacniać nastroje antyunijne.

Może to mieć szczególny wpływ na nastroje społeczne i stosunek do integracji europejskiej we Francji oraz w Europie Środkowej. Oprócz Polski i Węgier, które wyraziły otwarty sprzeciw wobec umowy, sytuacja ta będzie oddziaływać również na scenę polityczną w Rumunii, gdzie przywiązanie do własnej produkcji rolnej i kwestie bezpieczeństwa żywnościowego nabrały szczególnego znaczenia w trakcie poprzednich wyborów prezydenckich. Zarówno Călin Georgescu, który wygrał anulowane wybory prezydenckie w 2024 r., jak i George Simion, stojący na czele prawicowego i opozycyjnego Związku Jedności Rumunów (AUR), odwołują się do wiejskiego elektoratu oraz idei gospodarczej i żywnościowej samowystarczalności.

Umowa handlowa UE z blokiem państw południowoamerykańskich stworzyła dylemat dla Komisji Europejskiej: z jednej strony są chłodne kalkulacje długofalowych interesów całej UE, a z drugiej – negatywne emocje społeczne, wynikające z podsycanych przez dezinformację obaw o przyszłość drażliwego i strategicznego sektora rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego. Dylemat ten w dużej mierze wynika z faktu, że KE i zwolennicy zawarcia umowy nie podjęli odpowiednio wcześniej skutecznej próby określenia własnej narracji dotyczącej jej wpływu na unijne gospodarki i sektor rolny.